Horodyski Władysław

[Hoene-Wroński].

2 referaty. (Streszczenia).

Kraków
1916.

Osobne odbicie ze Sprawozdań Akademii Umiejętnośc Wydziału historyczno-filozoficznego
za miesiąc marzec 1916 r.

Następnie Dr. Władysław Horodyski referował rzecz p. t.: »*Kantyzm Hoene-Wrońskiego*«.

Autor streszcza w tym referacie wyniki badań, przeprowadzonych na

powyższy temat w pracy p. t. »Filozofia absolutu H. Wr-go«, przyczem starał się sprowadzić do właściwej miary pewne za daleko idące, a rzeczowo niepoparte sądy o stosunku filozofii Wrońskiego do filozofii Kanta. Poglądy swoje streszcza autor najpierw w analizie pytania: o jakiej metafizyce mówił Kant? W tem pytaniu chodzi autorowi nie o krytykę poglądów Kanta, lecz o ustalenie faktów, bądź zupełnie nieuwzględnionych, bądź błędnie zrozumianych przy filiacyjnem osądzeniu stanowiska filozoficznego Wr-go.

Istotą nauki w »Krytyce czystego rozumu«, która zawiera właściwe znamiona filozoficznego Kantyzmu, są sądy syntetyczne a priori, a powtóre odróżnienie świata fenomenów (zmysłowego) od świata noumenów (myślnego). Wiedza, oparta na tych podstawach, jest transcendentalną, zawiera, jakkolwiek jest co do swej natury czysto podmiotową, prawdę przedmiotową. Przedmiot poznania określił znów Kant zapomocą transcendentalnego rozważenia poznania zmysłowego, rozsądkowego i rozumowego, wyłączając z jego zakresu »Das Ding an sich«, jako pojęcie problematyczne, tj. takie, które nie zawiera wprawdzie w sobie sprzeczności, które jako t. zw. »Grenzbegriff« zgadza się nawet z innemi poznaniami, lecz którego przedmiotowej realności nie można poznać w żaden sposób. W ten sposób rozwiązywał Kant podstawowe zagadnienie krytyczno-poznawcze (i zarazem metafizyczne), dotyczące stosunku wiedzy do bytu i naodwrót, starając się pogodzić sceptycyzm empiryzmu (i empir. sensualizmu) z dogmatyzmem racyonalizmu (i racyonal. idealizmu). Możliwość doświadczenia jest sprawdzianem przedmiotowej realności poznania a priori, (dlatego nie sądy analityczne, mające tylko logiczną wartość, lecz sądy syntetyczne mają ważność przedmiotową), czyli czyste pojęcia (rozsądkowe) nie dadzą się nigdy *zużytkować* transcendentalnie, lecz zawsze tylko empirycznie. Akademicki sceptycyzm Hume'a, zwrócony przeciw nadawaniu wiedzy cechy konieczności, przezwyciężył Kant w swem mniemaniu zapomocą aprioryzmu, zawartego w tezie o sądach syntetycznych a priori. To »a priori« należy rozumieć logicznie; toteż kwestyi genezy sądów a priori nie pragnął Kant poddawać pod dyskusyę. Znamieniem apryorycznego poznania są konieczność i ścisła powszechność, czyli wręcz powszechne i konieczne prawidła, dzięki którym osiągamy jednię pojęcia doświadczalnego (mając dane przedmioty, zjawiska). Jednia znów pojęcia rozumowego (mając jako dane już poznania rozsądkowe, prawidła) jest jednią systemu. Systematyczna jednia, wyrażana przez nas w jakiejś zasadzie, nie służy rozumowi jako maksyma przedmiotowo, lecz podmiotowo, tj. jest zasadą, dającą się rozciągnąć nie na przedmioty, lecz tylko na wszelkie możliwe empiryczne poznawanie przedmiotów, a jako taka jest zasadą, podobnie jak analogie doświadczenia i postulaty empirycznego myślenia, tylko regulującą (dynamiczną), nie zaś konstytuującą (matematyczną), czyli nie jest zasadą, zdolną określić coś ze względu na jakiś bezpośredni przedmiot, lecz jest zasadą umacniającą (w nieskończoność, więc i w nieokreśloność) empiryczne użytkowanie z rozumu. Rozum nadaje wprawdzie swej systematycznej idei postać przedmiotu. Takie rozumowe jestestwo jest jednak tylko ideą, ma wartość tylko problematyczną, nigdy rzeczywistą.

Poznanie spekulatywne (spekulatywne zastosowanie czystego rozumu) nie odnosi się do »Ding an sich«, lecz do wszelkiego możliwego doświadczenia;

twierdzenie, że idee rozumu mają wartość przedmiotową, jest tylko wskutek nieporozumienia i nieoględności dyalektyczne (przypisuje się tym ideom byt rzeczywisty), bo jako zasady regulujące są one tylko postulatem, ugruntowanym ostatecznie w pewności moralnej (praktyczne zastosowanie czystego rozumu); wreszcie tylko wiedza, oparta na sądach syntetycznych a priori jest nauką i nauką pewną. Taką nauką jest matematyka, bo jej sądy są zdaniem Kanta bez wyjątku syntetycznemi a priori, jest przyrodoznawstwo, bo jego zasady opierają się na sądach syntetycznych a priori (nauka o tworzącym prawidła rozsądku i o rozwadze, jako władzy podciągania pod prawidła). Metafizyka przyszłości, bo jej nie ma jeszcze, powinna być nauką, tj. powinna się oprzeć także na nowej metodzie. Będzie ona zawierała same syntetyczne poznania a priori. Taką metafizykę, stanowiącą obok propedeutyki drugą część filozofii czystego rozumu, podzielił Kant na metafizykę spekulatywnego i praktycznego zastosowania czystego rozumu, czyli na metafizykę przyrody (co istnieje) i metafizykę obyczajów (co powinno istnieć). Metafizyka przyrody, będąca metafizyką w ściślejszem znaczeniu[1]), obejmie wszystkie czyste zasady rozumowe, systematyzujące pojęcia o teoretycznem poznaniu wszechrzeczy, (nie obejmie matematyki, bo poznanie matematyczne jest rozumowem zajęciem, operującem już konstrukcyą pojęć, podczas gdy poznanie filozoficzne jest poznaniem rozumowem z samych pojęć). Metafizyka obyczajów obejmie znów zasady, utwierdzające konieczność działania (zaniechania działania), tj. zasady, określające a priori owo działanie. Tak zarysowana metafizyka miała pogodzić na nowych podstawach naukę z wiarą. Czy metafizyka oparta na takich sądach syntetycznych a priori, ma rzeczywiście własny przedmiot, to pytanie także tu pomijamy, bo chodziło nam jedynie o podkreślenie na podstawie orzeczeń »Krytyki czystego rozumu« faktycznych cech filozoficznego Kantyzmu.

Stawiając teraz drugie pytanie: o jaką metafizykę chodziło następcom Kanta, (niem. filozofia spekulat. po Kancie), a uwzględniając fakty, podkreślone powyżej, nie trudno spostrzedz, że metafizyka następców Kanta, czerpiąc pełną dłonią z Kantyzmu, o ile chodziło o apryoryzm, wybrała dla siebie zupełnie inny przedmiot. Rozum (jako władza wnioskowania) jest twórcą prawdy dyalektycznej. Jednia rozumowa jest więc systemem przedewszystkiem »der Dinge an sich« i jest zasadą konstytutywną. Wartość poznawcza rozumu, wogóle assertoryczna, jest ostatecznie wręcz: apodyktyczną, przyczem źródłem jej nie są postulaty praktycznego zastosowania, które wedle Kanta uzupełniają wiedzę czystego rozumu, ale nie rozszerzają pojęć, zawartych w ideach rozumu, lecz są założenia rozumu spekulatywnego. Kryteryum możliwości doświadczenia zostało wypaczone, bo pojęcia (i ich systemy) miały mieć przedewszystkiem transcendentalną wartość w zastosowaniu. Przyznano wiedzy specyalną władzę, (np. *intellektuelle Anschauung*), o której powiedział Kant wyraźnie, że leży poza granicą naszej władzy poznawczej. Logika »złudy« zamieniła się w logikę objektywną (metafizyczną). Wskutek zaś dyalektycznego założenia w metafizyce, określali następcy Kanta formalno-

---

[1]) Nie przytaczam tu dla zwięzłości uzasadnienia dalszego podziału metafizyki przyrody, obejmującej ontologię (w odmiennem znaczeniu!), racyonalną fizykę i psychologię, wreszcie poznanie wszechświata i Boga.

istotne warunki systematu czystego rozumu (przeprowadził to najwyraźniej Krause), podczas gdy Kant mówił o formalnych warunkach takiego systematu.

Metafizyka Hoene-Wrońskiego (wprowadzamy z kolei trzecie pytanie) jakkolwiek wyszła bezpośrednio z Kanta (lecz nie wyłącznie z Kanta), i jakkolwiek używa wielu terminów Kantyzmu, opiera się na zasadach metodycznych, odbiegających zupełnie od krytycznej metody Kanta, a przedmiot metafizyki Wr-go (najpierw sama filozofia absolutna, jako taka, a powtóre absolut poza światem, czyli poza rzeczami i ich elementami) przeciwstawia się także przedmiotowi metafizyki Kanta. I przedmiot i metoda filozofii absolutu Wr-go są pokrewne spekulacyom następców Kanta, nie jego »Krytykom«. Metoda genetyczna Wr-go wyszła także z apryoryzmu Kanta i na nim oparła się zarówno autonomia wiedzy, jak i autogeneza rzeczywistości, ale nie mamy już przed sobą ani Kantowskich sądów syntetycznych a priori, ani sprawdzianu o możliwości doświadczenia. Te warunki odniósł Wr. do filozofii chrematycznej, i dlatego jest i filozofia Kanta tylko chrematyczną. Tylko metafizyka, jako filozofia filozofii, nadaje zdaniem Wr-go wiedzy pewność konieczną i ostateczną. Dlatego nie była dotąd nawet matematyka wiedzą pewną, bo nie opiera się jeszcze na metafizyce matematyki. Typ metafizyki do szczegółowych zastosowań, czyli dla wszelkiej możliwej gałęzi wiedzy (nb. Kant: wszelkie możliwe doświadczenie!) daje właśnie nowa (i jedynie możliwa) filozofia: w achrematycznej trynomii Wr-go. Toteż zasady konstytuujące, przyznane przez Kanta tylko t. zw. zasadom matematycznym, przeniósł Wr. w obręb owego prototypu wszelkiej wiedzy, tj. do metafizyki. Zgodnie z tem stanowiskiem pominął Wr. w swym wykładzie filozofii Kanta z r. 1803 główne i istotne tezy »Krytyki czystego rozumu«, a streszczał przedewszystkiem architektonikę czystego rozumu Kanta, czyli część tej »Krytyki« końcową [1]). I w tym wykładzie i w innych późniejszych nie przedstawiał Wr. wiernie, tj. ściśle, systematu Kanta, a terminowi transcendentalizm nadał w swej filozofii zupełnie inne znaczenie. Podobnie ma się rzecz z autonomią wiedzy, której związek z doświadczeniem zarezerwował Wr. dla chrematycznej filozofii (częścią filozofii chrematycznej jest filozofia praktyczna) — tak, iż w obrębie autogenezy rzeczywistości Wr-go trzeba właściwie mówić o dowolnej autonomii, zwłaszcza, że Wr. uniezależnił filozofię od wszystkiego, co nie jest tą filozofią, a sam ideał filozofii jest zdaniem Wr-go dostępny jedynie dla tych, którzy potrafili się wznieść drogą właśnie umysłowej kultury (par la culture intellectuelle) na wyżyny tego ideału, więc nie jest dostępny przy pomocy metody naukowej (nauki w przeciwstawieniu do filozofii). W ten sposób odseparował Wr. filozofię od nauk, posługujących się dotychczasowemi metodami, i naodwrót, gdy przeciwnie Kant uważał naukę (opartą o sądy syntetyczne a priori) za podstawę wszelkiej wiedzy, i sama metafizyka była dla Kanta możliwą tylko jako nauka, a jako taka miała dopiero powstać. Wr. wprowadzał nauki (o ile chodzi o nadanie im ostatecznej, trwałej cechy pewności) do metafizyki (do 3 praw), Kant natomiast wprowadzał odwrotnie metafizykę do nauk. Znów chodzi nam tutaj tylko o stwierdzenie faktów, nie o rozsądzenie, czy dą-

---

[1]) T. zw. rękopis p. t. „Philosophie Spéculative... d'après Kant" nie powstał w r. 1803.

żenie Kanta, czy też Wr-go było słuszne, i o ile było słuszne, — tak, jak nie zajmujemy się tutaj również niemożnością pogodzenia autogenezy Wr-go z jego nieproblematycznem pojęciem absolutu, lecz poprzestajemy na zaznaczeniu właściwości filozofii Wr-go.

Przez przyjęcie absolutu, jako przedmiotu metafizyki (philosophie strictement dite) nadał i Wr. ideom rozumowym znaczenie rzeczywiste, jakkolwiek przeprowadził to w sposób zręczny i pozornie niedogmatyczny. (Przyznanie człowiekowi władzy samotwórczej i ustanawiającej). Mundus intelligibilis Kanta (jego celowa jedność) znalazł dla siebie w człowieku organ poznawczy (poznanie) i odczuwający (przeczucie) i dlatego właśnie postawił Wr. ponad wszystkich swych poprzedników (niewyłączając Kanta) Schellinga, jego biegunowość i »intellektuelle Anschauung«. Zajmuje się Wr. jednością »der Dinge an sich«, mówiąc o stosunku wiedzy do bytu w filozofii chrematycznej; wprowadza tę jedność i do filozofii achrematycznej, tylko w subtelniejszem znaczeniu. Założenie metody genetycznej Wr-go (wiedza sama w sobie) wskazywało na formalne warunki systematu wiedzy. Absolut jego filozofii wlewa jednak wedle przekonania Wr-go życie w formalno-istotną jedność Schellinga (absolutna tożsamość wiedzy i bytu), więc brak nam określenia warunków istotnych. Nie mogą być nimi elementy tworzenia Wr-go, bo absolut Wr-go daje się rozważać tylko poza rzeczami i ich elementami. Ta, niedostrzeżona przez Wr-go sprzeczność w systemie, pozwala jednak podkreślić fakt, że nauka o wnioskowaniu przybrała u Wr-go nieuprawniony (złudny) wedle Kanta charakter dyalektyczny, a wskazuje na to już neutralizujący element filozofii Wr-go i jego »imperatyw«.

Punkty zaczepienia filozofii Wr-go znajdujemy niewątpliwie i przedewszystkiem u Kanta. Jest to widoczne nie tylko z powyższego rozważania, lecz i z powodu terminów, które przyswoił sobie Wr. z Kanta. Tym terminom nadał jednak Wr. albo inne znaczenie, albo inne zastosowanie. Po takiej uwadze można dopiero wspomnieć o imperatywie Wr-go, o jego autonomii i heteronomii, o apryoryzmie, transcendentalizmie, zasadzie konstytuującej i regulującej, o postulatach, o władzach poznawczych, itd., a nawet o architektonice rozumu. Że jednak te punkty zaczepienia nie dotyczą w całości istoty nauki Kanta, to jest oczywiste, jeśli prócz poprzedniego porównania nadmienimy jeszcze, że estetykę transcendentalną Kanta zamienił Wr. w naukę o »formie« (w przeciwstawieniu do »treści«) i że nie poprzestał (wbrew zastrzeżeniu Kanta) na przestrzeni i czasie, a powtóre, że nie znajdujemy u Wr-go nauki Kanta o kategoryach (ani ich wywodu z podziału sądów). Apryoryzm i architektoniczna budowa wykładu Kanta były dla Wr-go dostatecznie cennym punktem zaczepienia. Sam Wr. mówił o tem, podnosząc zasługi Kanta. W apryoryzmie Kanta widział Wr. ową »szczęśliwą rewolucyę w filozofii« i dlatego dopiero wystąpienie Kanta umożliwiło zdaniem Wr-go metafizykę. Kant nie »ugruntował« wprawdzie, lecz przecież »obwieścił« nową filozofię. Bez tego przodownika nie byłby Wr. — jak sam wyznaje, — doszedł do prawdy. Niemniej jednak dał Kant dopiero »bardzo słaby« promień prawdy, a popełnił »błąd« poprzedników, bo rozważał wiedzę na wzór bytu, niedostrzegając właściwej spontaniczności wiedzy. I dlatego umieścił Wr. Kanta w swym V-tym peryodzie, a najbliżej siebie postawił »piękny« systemat Schellinga. Już bowiem Fichte i Schel-

ling uzupełnili zdaniem Wr-go dodatnio Kanta, ale nawet ich systematy nie pokonały ostatecznie sceptycyzmu. Oto, co mówił sam Wr. o swoim stosunku do Kanta, Fichtego i Schellinga. (O stosunku swoim do wszystkich prawie następców Kanta mówił wielokrotnie; zob. np. tabl. filozofii niemieck.). Sam Wr. utrzymywał słusznie, że wyszedł poza filozofię Kanta.

Wr. wyszedł z Kanta w analogicznem znaczeniu. jak bezpośredni następcy Kanta (np. Fichte, Krause). Ponieważ nadto używał terminologii Kanta, i pragnął dokończyć dzieła, podjętego przez Kanta, a niedokonanego ani przez Fichtego, ani przez Schellinga, można go nazwać Kantystą. Nie był jednak »czystym«, a cóż dopiero »najczystszym« Kancyaninem! Wr. należy już do epoki po-kantowskiej spekulacyi filozoficznej. Punkty zaczepienia zaś jego filozofii znajdujemy nie tylko u Kanta, lecz i u Fichtego (samouzasadnianie się), u Schellinga (polaryzacya i neutralizacya).